



Porządek nabożeństw:

Prymaria o 7.15. Msza św. o 9.30.
Suma o 11. Nieszpory o 15.30.

* * *

MYŚL DZISIEJSZEJ NIEDZIELI.

Chrystus Pan często przykładem i słowem zachęcał ludzi do modlitwy. Bóg zawsze wysłuchuje modlitw człowieka, gdy prosi o dobra nadprzyrodzone, związane ze zbawieniem duszy. Często jednak musimy długo czekać na prośzoną łaskę, bo nie jesteśmy godni jej otrzymania. Nieraz modlitwy nasze są niedoskonałe a dusza przywiązana do grzechu i dóbr tego świata.

Ludzie częściej proszą Boga o dobra doczesne, aniżeli duchowe.

Powinniśmy naprzód szukać królestwa bożego i jego sprawiedliwości, a Bóg z pewnością nam pobłogosławi i w rzeczach drugorzędnych, jakimi są sprawy doczesne. Postanowieniem bieżącego tygodnia będzie uważne odmawianie: „Ojcze nasz...”

* * *

Od 1 sierpnia zostanie otwarty sklep kolonialno-spożywczy z handlem win i wódek, Iciaszkowej Janiny na ul. Piłsudskiego 14 w Będzinie. Nowej chrześcijańskiej placówce z naszej strony należy się poparcie.

* * *

Program sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Źle jest... kryzys... bezrobocie... oto najczęstsze słowa, jakie padają z ust i... nic się nie robi, aby było lepiej. Tymczasem nam, którzy jesteśmy i ludźmi i katolikami nie wolno beczycznie stać, ale pracować. Aby praca była gorliwa należy postawić sobie jasno cel, a następnie jakich środków należy użyć, aby zdobyć to, co nam jest potrzebne. Należy stwierdzić, że świat jest dla ludzi i tyle wszystkiego na nim jest,

WAŻNE DLA RODZICÓW.

Powiadamy, że przy Katol. Stow. Młodz. od września zostaną zorganizowane kursa rzemieślnicze.

Dla chłopców poukończonej szkoły powszechnej od lat 15 — 20 kurs czapnictwa dla dziewcząt kurs robót ręcznych, haftu, szycia, gotowania. W następnych numerach naszej gazetki będziemy te rzeczy szczegółowo omawiać.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Aleksander Gajkiewicz z Franciszką-Marią Piotrowską, Wacław Suszek z Heleną Wróblewską.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Mirosława-Zofia Drabik, Anita-Jolanta Fijałkowska i Krystyna-Zofia Baryń.

Związek małżeński zawarli.

Aleksander-Marian Nitka z Władysława Gębską i Władysław-Józef Hołota z Weroniką Sałecką.

Szczęść Boże!

Odeszli do wieczności.

Śp Józef Walerski l. 60, Piotr Nogieć l. 58, Zofia Panikowska l. 17 i Bolesław Juszczak l. 30.

Wieczne odpoczywanie.

* * *

kach nielicznych jednostek, a ogół mało lub niewiele lub zgoła nic nie posiada. Ten stan należy zmienić.

Należy wprowadzić sprawiedliwy ustroj gospodarczy, aby uniemożliwić wyzysk i krzywdę. Dochody należą nie tylko do właściciela, ale pracowników i społeczeństwa. Robotnik winien tyle zarabiać, aby starczyło na jego utrzymanie, rodziny, godziwe rozrywki i mógł oddać na „czarną godzinę“. Te zmiany mogą być dokonane pod kontrolą rządu, który z obowiązku czuwa nad dobrem obywateli. W reformie tej ma jedyny i decydujący głos zasada sprawiedliwości.

Sprawiedliwość każe zatrzymać własność prywatną i odnosi się do wszystkich ludzi.

Stan, aby wszyscy mieli pracę i możliwy zarobek, jest wówczas możliwym, jeśli wszyscy będą czuć się do rzetelnej pracy. Na to, aby ludzie nic nie robiąc, posiadali wszystko, świat jest za mały, no i za... biedny. Świat bez pracy musiałby szybko zginąć.

Obecna stopa życia i inteligencji robotników jest niska.

Należy podciągnąć wszystkich do lepszej doli. Aby zrobić to podciągnięcie potrzeba bardzo wielu rzeczy i usług tak, że masa bezrobotnych, jaką jaką obecnie mamy, szybko zniknie.

Na skutek rzetelnej pracy powstaną wytworzone dobra, które należy tak dzielić, aby wszyscy, co sumiennie pracują, mieli prawo do dobrej zapłaty. Nie chodzi tu o równość podziału dóbr i równość zapłaty, ale przynajmniej skromny dobrobyt.

Taki jest w ogromnym skrócie program nie wywrotowy ani bolszewicki, lecz katolicki. Program nasz jest całkiem słuszny i wykonalny. Od katolickich organizacji dobrze silnie i umiejętnie zorganizowanych zależeć może jeśli się nie wszystko, to przynajmniej bardzo dużo. Należy o tem uświadomić ogół, a potem program sprawiedliwości chrześcijańskiej wprowadzać w życie.

X. L. S.

Poznaj swoją prastarą parafię

XV. Ksawera i Koszelew.

Oczy tych, którzy zajmują się sprawami gospodarczymi zwrócone są na ośrodki, gdzie najwięcej mieszka robotników. Do ośrodków czysto robotniczych naszej parafii należy kolonia Ksawera i Koszelew.

Tutaj znajdujemy obecnie najwięcej bezrobotnych. Wygląd zewnętrzny tych kolonii, a zwłaszcza Ksawery jest koszarowy, monotony, ciężki. Oko niema się na czym zatrzymać, jak tylko na jednostajnych i jednakowo zbudowanych dużych domach. Ta jednostajność, koszarowość wpływa ujemnie na psychikę mieszkańców. W dużych skupiskach mieszkańców jednego domu i jednej kolonii wpływy ujemne szybko bywają przyjmowane przez całe masy ludzi. To samo jednak można powiedzieć i o wpływach dobrych. Z zasady lubię dopatrywać się cech dodatnich u każdego i wszystkich — to też i te dodatnie, piękne, godne uwagi i podkreślenia zalety podnoszę na wyżyny dostojności i blasku.

Dusza górnik, robotnika, jako człowieka ciężkiej, fizycznej pracy jest przebogata i tajemnicza. Jest bogatą jak bogatą jest ziemia, z której wydobywa czarne diamenty; jest tajemnicza jak tajemnicza jest dla oka ludzkiego jej wnętrze.

Wszystkie modne hasła łatwo odpadają z jego duszy jak bryły ziemi i kamienia pod uderzeniem kilofa górnika. I mimo wielkiej pracy wroga Kościoła i Ojczyzny — nasz polski górnik i robotnik czci, wielbi Boga i doń się modli w życiu i przy śmierci; kocha Polskę, gdyż dla jej dobra umie wiele ze siebie złożyć ofiary. Dając robotnikom pracę usuwamy go z pod złych wpływów różnych obiecywaczy.

J. E. Ks. biskup T. Kubina, który ma wielkie zaufanie do robotników zatroskał się o stworzenie dla tych kolonii o kaplicę, która z czasem przeobrazi się na samodzielną placówkę duszpasterską. Macierzysta parafia Będzin jako bardzo stara i dobra matka tylko się może cieszyć z tych wszystkich dotychczasowych poczynań ofiarności na rzecz przyszłej parafii, która będzie jej nieodrodną córą. Nie nowina dla parafii będzińskiej wianować swe córki. Przed 50 bowiem laty było wywianowanie Dąbrowy.

Kolonia Ksawera ujrzała światło dzienne w pierwszej połowie XIX wieku a Koszelew w drugiej po-

wie XIX wieku, a swoje znaczenie posiadają dzięki odkryciu pokładów węgla przez Andrzeja Długoszewskiego. Trzeba nadto pamiętać, że grunta, na których znajdują się kolonie i kopalnie, ongiś należały do plebanów będzińskich. Kolonia Ksawera zawdzięcza swą nazwę żonie Józefa Cieszkowskiego, który założył kopalnię.

Liczba mieszkańców obu kolonii przekracza 10 tysięcy.

Rektorem kaplicy na Koszelewie i organizatorem przyszłej parafii jest prefekt Ks. dr. Wł. Pająk.

Każda kolonia posiada swoje własne 7-mio klasowe szkoły. W tych szkołach uczyli się swego czasu dwaj wikariusze będzińscy, którzy swoją pracą gorliwą wywarli duży wpływ na dzieci i ich rodziców. Do dziś jeszcze w miłej pamięci mieszkańców Ksawery i Koszelewa są utrwalone ślady ich ofiarnej, kapłańskiej pracy. Byli to księża: Wł. Mach, obecny proboszcz St. Sielca i L. Kuchta, proboszcz w Janowie i wicedziekan żarecki.

Należy także wspomnieć o „Domu górnika“ na Koszelewie gdzie znajdują się sale do zebrań organizacyjnych, czytelnia, biblioteka i duża sala. „Dom Górnika“ zawdzięcza powstanie cichemu, skromnemu pracownikowi p. zawiadowcy Paradowskiemu, który bardzo życzliwie i skutecznie odnosi się do wszelkich dobrych poczynań.

Przy kaplicy w bieżącym roku powstała w pełni Akcja katolicka. Bardzo liczny jest tutaj Żywy Różaniec. Także Stow. Pań Wincentek z dużym poświęceniem pracuje na polu miłosierdzia.

Obie kopalnie „Ksawera“ i „Paryz“ posiadają doskonałe orkiestry.

W czasie uroczystych obchodów umundurowani górnicy wzbudzają szczerą podziw swoim pięknym i tak oryginalnie odrębnym wyglądem.

Oby wszyscy górnicy mieli pracę, możliwe utrzymanie i stali wiernie przy sztandarze, na którym widnieje jedyny, prawdziwy znak zwycięstwa: krzyż!

„Raczej niech umrze“.

W żywocie św. Jana Bosko czytamy:

W r. 1884 pewna pani z arystokratycznej rodziny Turynu odwie-

dziła ks. Bosko w towarzystwie najmłodszego syna. W trakcie rozmowy zapytał Bosko:

— Co pani ma zamiar uczynić ze starszym synem?

— Mój syn pójdzie w ślady ojca, poświęcając się karierze dyplomatycznej.

— A średni?

— Zrobi karierę w wojsku.

— A najmłodszy? Może Boga go oddamy?

— Mój syn księdzem? Nigdy! Raczej niech umrze!

W 8 dni potem przybiegła matka strapiona do ks. Bosko. Najmłodszy syn umiera!

— Mamusiu, ja wiem, dlaczego umieram... To twoje słowa mnie zabiły... Pamiętajsz... wtedy u ks. Bosko!

Nie pomogły łzy matki ani nawet modlitwy ks. Bosko. Chłopiec w kilka dni potem życie zakończył.

Potęga wiary.

W wielkim szpitalu wprowadzono do sali operacyjnej mężczyznę w sile wieku. Góral to był i gazda. Chociaż dostatnio było w jego domu i inołą szczęśliwy w swym kółku rodzinnym dokończył pracowitego żywota, to przecież chmura cierpienia zawisła nad jego chałą. Trawił go w tej chwili lęk i ból.

Choroba gardła obejmowała go kleszczami i cisnęła go na łożo boleści. Daremne były zabiegi lekarzy okolicznych, trzeba się było poddać niebezpiecznej operacji gardła, a może i życiem przypłacić!

Trudno, za wszelką cenę chciał żyć. Położył się więc na stole blady, zdecydowany na wszystko.

Podszedł profesor i jego uczniowie pomocnicy zbliżyli się do chorego.

— Czy wiecie gospodarzu — zagadnął go profesor — że operacja uratuje wam życie, lecz już nigdy, nigdy w życiu nie będziecie mogli przemówić aż do śmierci?

W oczach chorego zaświeciły łzy.

— Za chwilę się to stani — ciągnął dalej profesor — wypowiedzcie po raz ostatni wasze najserdeczniejsze życzenia i swe ostatnie słowa.

Ucłochło w sali. Góral westchnął, powiódł okropnie blady, ale wciąż spokojny oczyma po obecnych, uśmiechnął się w tajemniczy, zagadkowy sposób i wyrzekł mocno, z naciskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Ostąpieli — lekarz, uczniowie, pielęgniarki i milczeli w jakimś świętym nastroju zdumienia wiarą górala, swą ufnością w Ciępkę Bożą, w podziwie tej dostojnej rezygnacji. Od niczego zaś, błędnego na stole operacyjnym szła ku nim ogromna siła i wiara.